

# Senior i TY

Nr 7 listopad 2015



Magazyn Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Grodzisku Mazowieckim

## Mamy swoją radę



Koordinator UTW Krystyna Rymaszewska-Prędkopowicz odbiera od burmistrza Grzegorza Benedykcińskiego zaświadczenie o wyborze

Grodziska Rada Seniorów rozpoczęła swoją działalność. 27 października w Urzędzie Miejskim odbyło się pierwsze posiedzenie tego gremium. Spotkanie rozpoczęło się przemówieniem burmistrza Grzegorza Benedykcińskiego, który przedstawił swoją wizję współpracy. Rada skupia przedstawicieli wszystkich grodzkich organizacji zrzeszających ludzi starszych. Ma to być ciało doradcze, które przy wsparciu lokalnych władz może pomagać w zmienianiu na lepsze otaczającej rzeczywistości dla rosnącej grupy seniorów. Składa się z czternastu osób i w najbliższym czasie, po wyborze przewodniczącego, rozpocznie już realizację swoich zadań. Po przemówieniu odbyło się

uroczyste ślubowanie z wręczeniem zaświadczeń o wyborze na pierwszą, trzyletnią kadencję. Spotkanie zostało zakończone częścią nieoficjalną.

### Skład I Grodziskiej Rady Seniorów:

1. Lech Dubielecki – Oddział PZERI
2. Włodzimierz Gołębiowski - Koło Polskiego Związku Wędkarskiego
3. Stanisław Górecki – Oddział PZERI
4. Krystyna Górnicka – Oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego
5. Janina Klepacz – Koło Polskiego Związku Wędkarskiego
6. Bogdan Kossakowski – Oddział PZERI
7. Maria Piekutowska – Koło Polskiego Związku Niewidomych

8. Krystyna Rymaszewska-Prędkopowicz – Stowarzyszenie Europa i My
9. Celina Skiba – Oddział Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych
10. Beata Syrokomla-Popławska – Grodzkie Stowarzyszenie Rodzin Abstynenckich „Familia”
11. Jadwiga Szwarclós – Oddział PZERI
12. Jolanta Warneńska – Oddział PZERI
13. Bogumiła Wielocha – Stowarzyszenie Europa i My
14. Danuta Dubielecka – osoba prowadząca Klub Seniora w Pawilonie Kultury (z uzupełnienia Burmistrza)

Bogumiła Wielocha

## Pszczoły hitem pikniku naukowego

**Co robią pszczoły w ulu? Jaka jest marsjańska waga każdego człowieka? Jak wygląda suchy lód? Kim byli wikingowie? Na te pytania i szereg innych z zakresu chemii, fizyki, astronomii, a także historii i przyrody odpowiedzi mogli znaleźć uczestnicy 2. edycji Rodzinnego Pikniku Naukowego, który odbył się 19 września przed Centrum Kultury w Grodzisku Mazowieckim.**

Mali odkrywcy licznie brali udział w najróżniejszych eksperymentach, warsztatach z tworzenia rakiety i zajęciach z wykorzystaniem ciśnienia, w ćwiczeniach pilotów myśliwca na żyroskopie, warsztatach zastosowania i dronów i sterowania nimi oraz w pokazach pierwszej pomocy medycznej. Nie zabrakło wozu strażackiego, który można było obejrzeć z każdej (dosłownie!), strony nie wyłączając dachu. Hitem pikniku był przeszklony ul, dzięki któremu choć przez chwilę każdy mógł pojeździć pracowite pszczoły.

*– Dzieci razem z rodzicami wspólnie odkrywają sekrety otaczającego nas świata, poznają naukę w niecodzienny sposób, dotykając jej, przeprowadzając różnego rodzaju eksperymenty – mówi Daniel Prędkopowicz ze Stowarzyszenia Europa i My, organizator pikniku. – Zależy nam na tym, aby pokazać dzieciom i młodzieży, że nauka wcale nie musi być nudna i wiązać się jedynie z obowiązkiem. Podobnie jak na naszych zajęciach w ramach Uniwersytetu Dziecięcego.*

Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim, którzy zaangażowali się w przebieg wydarzenia: Centrum Kultury, Willi Radogoszcz, Kołu Pszczelarzy z Grodziska Mazowieckiego, Harcerskiemu Klubowi Ratownicemu, OSP Grodzisk Mazowiecki, grupie z Koszajca za tablice edukacyjne, patronom medialnym. Wydarzenie było współfinansowane przez Urząd Gminy w Grodzisku Mazowieckim w ramach realizacji zadania publicznego „Uniwersytet Dziecięcy”.

Monika Samoraj

## Stowarzyszenia Europa i My z Certyfikatem Jakości



**Stowarzyszenie Europa i My otrzymało Certyfikat Jakości „za spełnianie najwyższych standardów w realizacji Programu Działaj Lokalnie, za tworzenie wzorów działania dla innych organizacji oraz za skuteczne budowanie kapitału społecznego”.**



Certyfikat z rąk byłego Ambasadora Polski w USA, Prezesa Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności (PAFW) Jerzego Koźmińskiego oraz Adama Bodnara, Rzecznika Praw Obywatelskich odebrał Daniel Prędkopowicz – pełniący społeczną funkcję prezesa Stowarzyszenia Europa i My.

28 października 2015 r. w Teatrze Kamienica w Warszawie świętowano jubileusz 15-lecia programu „Działaj Lokalnie”. Podczas spotkania wręczono wyróżnienia laureatom konkursu „Społecznik Roku 2015” tygodnika Newsweek Polska, nagrodzono najefektywniejsze Lokalne Partnerstwa PAFW, a także wyróżniono certyfikatem jakości wybrane ośrodki Działaj Lokalnie.

*– To ogromne wyróżnienie dla nas – mówi Daniel Prędkopowicz – ale*

*też kolejny impuls i zastrzyk energii do dalszego działania, które polega głównie na wspieraniu i pomaganiu innym w realizowaniu ich pomysłów.* Stowarzyszenie z Grodziska Maz. znalazło się w gronie 9 wyróżnionych spośród organizacji z całej Polski. W ciągu 15 lat w ramach Działaj Lokalnie w Polsce zrealizowano już ponad 7500 lokalnych projektów, w których uczestniczyło blisko 3 mln mieszkańców. W powiecie grodziskim program funkcjonuje od 10 lat i w tym czasie Stowarzyszenie Europa i My wsparło już blisko 100 projektów.





## Inauguracja parlamentu seniorów



fol. Krzysztof Białoskórski

1 października 2015 roku to ważna data, która wpisze się w historię polityki senioralnej, ruchu Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Tego dnia odbyło się spotkanie pierwszego w historii Ogólnopolskiego Parlamentu Seniorów w Sejmie. Zasiadło w nim czterystu sześćdziesięciu posłów, czyli przedstawiciele wszystkich jednostek zajmujących się sprawami związanymi z seniorami. Powołanie Obywatelskiego Parlamentu Seniorów zostało uznane za jedno z najważniejszych wydarzeń 40-lecia ruchu UTW i zapisane w strategii w deklaracji 2 Kongresu UTW. OPS ma charakter pionierski. Jego celem jest najszersze przedstawicielstwo i rzecznictwo polskich seniorów, inspiracja i partnerski dialog z najwyższymi władzami o sprawach osób starszych. Zastanawiam się nad dalszymi działaniami w związku ze zmianą, jaka nastąpiła po ostatnich wyborach. Mam nadzieję, że wszystkie dotychczasowe działania będą kontynuowane dla dobra wszystkich starszych ludzi.

Krystyna Rymaszewska-Prędkopowicz,  
koordynator UTW w Grodzisku Mazowieckim

## W hołdzie Warszawie

Po wykładzie, który odbył się 5 listopada, chór Fermata wystąpił z programem piosenek powstańczych. Był to hołd poległym w obronie Warszawy – zamiast zapalenia zniczy wykonano szereg piosenek o Warszawie z czasów okupacji.

Występ nosił tytuł „Niezakazane piosenki”. Do wykonania popularnych melodii zaproszono całą widownię, która chętnie podjęła wspólny śpiew z chórem. Ułatwiały to teksty piosenek wyświetlane na ekranie, a przygotowane przez Marię Bartow. Odśpiewano dziesięć piosenek, między innymi: *Marsz Mokotowa*, *Pałacik Michła*, *Hej, chłopcy, bagnet na broń*, *Warszawskie dzieci* oraz *Po partyzancie dziewczyny płaczą*. W drugiej części koncertu chór zaśpiewał dwie ulubione piosenki: *Cyganerię* i *Noce i dnie*, a Janusz Wilczyński, akompaniator, wystąpił z bogatym repertuarem muzycznym na swoim ulubionym akordeonie. Wykonał kilka melodii starowarszawskich oraz brawurowe skoczne przyśpiewki ludowe Feliksa Dzierżanowskiego. Janusz od dziecka był uczniem grodzkiego Ogniska Muzycznego. Jako najzdolniejszy małe wiódł prym na wszystkich występach. Cieszy nas, że gra dla seniorów, rozweselając

nasze dusze wesołymi melodiami. Kolejnym artystą, który pojawił się na scenie, był młody utalentowany bas Patryk Kocielnik. Zaśpiewał trzy sentymentalne piosenki, jedną w języku litewskim. Akompaniował sobie na gitarze. Dziękujemy za umilenie nam swoimi utworami święta i sądzimy, że będziemy mogli usłyszeć jesz-

cze wiele razy piękny głos naszego młodego i dobrze zapowiadającego się śpiewaka. Po koncercie dużo osób dziękowało, wyrażało swoje uznanie i mówiło o wzruszeniu podczas wspólnego wykonywania piosenek partyzanckich.

Alicja Podleś-Paciorek  
dyrygentka chóru Fermata



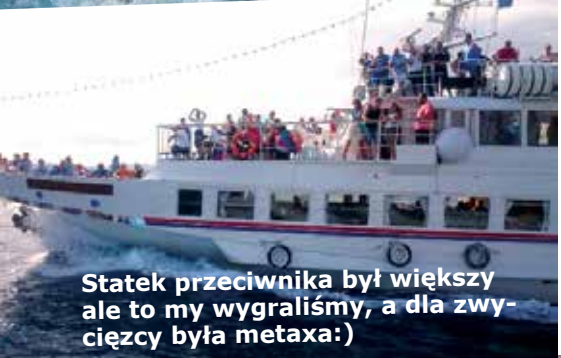
fol. Maciej Serwiński

# Podróże *dalekie i bliskie*

## Przedłużenie lata



O nie, nie poddamy się a metalowa łajba będzie miała za swoje



Statek przeciwnika był większy ale to my wygramy, a dla zwycięzcy była metaxa:)



Co się tak ociągacie, idziemy do cerkwi a potem na zakupy



Ciekawe czego tam szuka Bianka?

W pierwszych dniach września odbyła się dziesięciodniowa wycieczka autokarowa z udziałem uczestników naszego UTW do Grecji. Docelowym miejscem pobytu była miejscowość Leptokaria, leżąca u podnóża masywu Olimpu. W przeciągu tych zaledwie kilku dni udało się zwiedzić bardzo wiele przepięknych zabytków, historycznych miejsc i cudów natury, między innymi Meteory, które wywarły na nas wszystkich chyba największe wrażenie. Poza nimi najpiękniejsze i najbardziej niezapomniane były dla nas Ateny, Saloniki, Olimp wraz z leżącą u jego podnóża przepiękną wioską Litochoro, dolina Tembi ze źródłem Afrodyty. Odbył się też rejs na wyspę Skiathos ze wspaniałymi złotymi plażami. Ponadto trasę do Grecji pokonywaliśmy autokarem, co pozwoliło na podziwianie pejzaży Słowacji, Węgier i Serbii. Na pewno nie było czasu na nudę.

*Bogumiła Wielocha*



Tłumaczę ci przecież, że jutro będzie lepsza pogoda



Zachodni wiatr spienione goni fale...



Ja na wszystko mam oko, pamiętajcie:)



Statek czeka, a może by tak popłynąć daleko, jeszcze dalej niż te obłoki?



No i czego tam szukacie, tu mam lepsze oferty



No, pa się zo

Joga,

fot. Małgorzata Pawłowska, Grzegorz Kisiel

# Podróże dalekie i bliskie

nowie, ale tak to  
rby nie nauczyć



W końcu kiedyś nam się  
uda dobrze zatańczyć



Być w Grecji i zorby nie  
tańczyć to niemożliwe



W hotelu poroz-  
mawiamy...



A teraz piękny  
uśmiech poproszę



Mówię ci Ala, że połowa grupy  
gdzieś się rozeszła



A one nic tylko szaleją.  
Dama trzeba być za-  
wsze, a nie tylko kiedy  
na ciebie patrzą



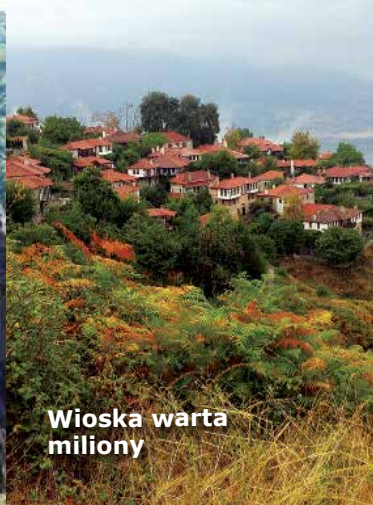
Oj tam, Krysia,  
nie marudź,  
same nogi  
chodzą przy  
takiej muzyce



Będziemy  
piękni, młó-  
dzi i delikat-  
noskórzy po  
tych błotach



Meteory cud  
nad cudy



Wioska warta  
miliony



na statku?



Prawda,  
że pięknie  
wyglądam?



Bigamia niedozwolona



Mówię wam,  
cipura lux,  
tylko czemu  
taka droga?

## Moje wędrówki od Polski do Polski (6)

**Grodzisk Mazowiecki – nie przypuszczałem, że zapuszczę tu korzenie. A jednak! Dzieci pokończyły szkoły, potem studia, w końcu pozakładały rodziny i poszły na swoje. Zostaliśmy we dwoje: Halinka i ja.**



Długo nie mogliśmy przyzwyczać się do tego. Żona do dziś gotuje obiady, jakby nas było czworo – najpierw odruchowo, teraz z wyrachowania. Czasem popada w przesadę: na przykład moja ulubiona zupa – grochówka – w pierwszym dniu była wyśmienita, w czwartym jakby mniej, w piątym – brrr.

Miasto się zmieniało, zrazu powoli, później zmiany nabrały tempa. Zaczęło się od ulicy 11 Listopada, z której wyprowadzono ruch samochodowy, a ulicę zamieniono w wybrukowaną kostką szeroki, pełen sklepów, klombów i ławeczek pasaż w centrum miasta. Gazeta „Super Express” z 27 maja 1996 r. poświęcając Grodziskowi dużo miejsca podkreśla, że fasadę kamienic odnowiono, zaś podwórka są w opłakanym stanie. Moim zdaniem to, co zrobiono, poprawiło wizerunek miasta, zaś wygląd podwórek w dużym stopniu zależy od inicjatywy mieszkańców. Pokazano wszystkim, że można coś zmienić na lepsze, tylko trzeba mieć wizję i odwagę.

Na naszym małym osiedlu kilka bloków było ogrzewanych z lokalnej kotłowni węglowej. Burmistrz w 1996 r. postanowił zlikwidować tę kotłownię i uzgodnił z Grodzką Spółdzielnią Mieszkaniową, że będzie nam dostarczać ciepło, musimy tylko wykonać odpowiedni węzeł dla przetworzenia ciepła z wody o wysokiej temperaturze z kotłowni GSM na obiegi centralnego ogrzewania i wody sanitarnej o niższej temperaturze. Grodziska Polfa zafundowała węzły swoim blokom, ja podjąłem się wykonać dla naszego. Różnica była taka, że dla identycznego jak nasz bloku Polfy węzeł kosztował 50 tysięcy zł, a nasz tylko 16 tys. Z biegiem

lat, gdy GSM zaczęła ostro podnosić cenę dostarczanego ciepła, zbudowałem w bloku kotłownię gazową – koszt ciepła spadł o połowę.

Opowiadałem dużo o swojej pracy zawodowej, ale przecież ona stanowi połowę naszego aktywnego życia. Dyrektor MIFAM miał ambicję, aby fabryka zaspokajała w pełni społeczne zapotrzebowanie na produkowane tam wyroby, dążył więc w latach osiemdziesiątych XX w. do dalszej rozbudowy zakładu. Rozbudowa nadmiernie obciążała moją służbę energetyczną, mnie osobiście też, gdyż musieliśmy wykonywać prace adaptacyjne pilnując jednocześnie wykonawców i projektantów, by nam czegoś nie sknocił. Kiedyś powiedziałem, że dalsza rozbudowa nie byłaby konieczna, gdyby fabryka ograniczyła asortyment wyrobów do igieł lekarskich. Powinien liczyć się zysk, zaś od zaspokajania potrzeb jest państwo. Nie muszę mówić, jakie to wywołało oburzenie. Życie pokazało, że to ja miałem rację.

Następca inż. Kwiatkowskiego – nowy dyrektor techniczny – nie ogarniał ogromu zagadnień w swoim pionie, dyrektor fabryki pomijał go i głównemu energetykowi wciskał różne prace dodatkowe nie zawsze przynoszące oczekiwany skutek. Po kilku dniach telefonował:

– Panie, taka gówniana sprawa, a pan mi nie chce załatwić!?

– Panie dyrektorze, ja takich gównianych spraw mam dziesiątki dziennie i muszę wybierać najbardziej śmierzdzące.

– Ale nie o każdą pana dyrektor prosi!

Po takim „dictum” robiliśmy to, o co „prosi” dyrektor. Kiedyś przychodzi do mnie mistrz z wydziału

produkcji zębów i mówi, że po powrocie z urlopu nie może sobie poradzić z prasami grzewczymi. Wychodzi dużo braków, gdyż zewnętrzne sztuki są niedogrzone; nie pomogło nawet zwiększenie temperatury oleju grzewczego. Skojarzyłem, że może to być skutek wymuszenia na mnie podłączenia wyciągu do obudowy pras, miało to poprawić warunki pracy obsługi. Dyrektor nie dał się przekonać, że uciążliwość pracy na tym stanowisku jest spowodowana promieniowaniem cieplnym. Mistrz sprawę rozwiązał w kilka godzin: wziął od budowlańców pół wiadra zaprawy betonowej i wrzucił w kanał wentylacyjny. Muszę oddać dyrektorowi sprawiedliwość, że był bardzo dociekliwy i chciał o wszystkim wiedzieć. Kiedyś nie chciał się zgodzić z moją oceną świeżo zaprojektowanego układu wody ziemniczej, wezwał projektantów i przez dwa dni dochodzili, jak należy to poprawić. Potem wezwał mnie i przyznał, że moje uwagi były słuszne, uzgodniono też odpowiednie przeprojektowanie. Mogę też przyznać, że w sprawach awaryjnych zawsze mogłem liczyć na jego pomoc. Kiedyś przyszedł do kotłowni o drugiej w nocy, gdy tam usuwaliśmy awarię kotła.

Byłem przekonany, że w Milanówku popracuję do emerytury, jednak myliłem się.

W 1988 r. dyrektor wydał mi zaskakujące polecenie wykonania w ciągu trzech miesięcy klimatyzacji na oddziale wtryskarek. Uczynił to na „operatywnie” w obecności wszystkich liczących się kierowników i członków dyrekcji. Natychmiast odpowiedziałem, że odmawiam przyjęcia polecenia i składam rezygnację ze stanowiska głównego energetyka,

# Wspomnienia

aby dyrektor mógł zatrudnić takiego specjalistę, który się tego podejmie. Polecenie to było jawną kpina z zdrowego rozsądku i wszyscy byli tego świadomi włącznie z dyrektorem. Jedną z osób, będącą w nieco bliższych stosunkach z dyrektorem, zapytała go potem: „Coś się do niego przyczepił? To jest bardzo mądry inżynier”. Ten odpowiedział: „On mnie denerwuje, jest taki powolny”. „On tylko wolno mówi, ale myśli szybko” – usłyszała ripostę. W fabryce nigdy nie podjęto żadnych prac w sprawie realizacji tej klimatyzacji. Dzisiaj po fabryce nie został żaden ślad, kamień na kamieniu. Transformacja ustrojowa sprawiła, że zadłużenie fabryki, związane z rozbudową, zadusiło ją i żaden polski rząd nie uczynił nic dla jej uratowania, dobrej fabryki potrzebnego sprzętu. Zapotrzebowanie społeczne dziś zaspokaja wolny rynek. A fabryki żal.

Nie musiałem szukać pracy, praca poszukała mnie. Otrzymałem propozycję pracy w Warszawie na stanowisku, oczywiście, głównego energetyka fabryki. Zarobki zrazu były niższe niż w Milanówku. Po paru latach po-

kazałem swojemu bezpośredniemu przełożonemu, jak może skorzystać z transformacji ustrojowej i zdobyć pierwszy milion. W takich sprawach okazał się on bardzo pojętny i zdobył dwa miliony, a przy okazji mnie oszukał. Cóż! Zawsze byłem lojalny i łatwowierny – po prostu frajer. Ale i tak zacząłem zarabiać więcej i wypracowałem sobie emeryturę znacznie wyższą, niż gdybym odchodził na emeryturę z MIFAM-u.

Przejsie na emeryturę jest, jak myślę, dla każdego szokiem. Zmienia się rozkład zajęć, brakuje kontaktu z ludźmi, grozi depresja. Toteż uradowałem się, gdy w Grodzisku Mazowieckim w 2006 r. powstał Uniwersytet Trzeciego Wieku. Poznałem wielu przemyślanych ludzi, włączyłem się do pracy organizacyjnej. Moim dziełem były dwie wycieczki: pierwsza do Wrocławia, druga do Lublina, Zamościa i Sandomierza, przygotowałem trzecią – do Kotliny Kłodzkiej. Później wycofałem się z pracy organizacyjnej, gdyż stwierdziłem, że przyszli nowi słuchacze UTW, młodsi i bardziej energiczni. Wykłady są lepsze i gorsze ale na wszystkie sta-

ram się uczyć i z przyjemnością rozmawiam ze studencką bracią.

W czasie naszego pomieszkiwania w Grodzisku Mazowieckim miasto zmieniło się diametralnie. Podjęto olbrzymią pracę, że wymienię wyrywkowo: wykonano kanalizację i wodociąg, oczyszczalnię ścieków, basen kryty, halę sportową, Centrum Kultury, tunel pod torami kolejowymi, zmodernizowano wiele ulic, odrestaurowano wiele budynków, zrobiono place zabaw dla dzieci w parku miejskim i przy Stawach Goliana.

Tam jest nasza ojczyzna, gdzie nasz dom. Tak się mówi i to jest prawda. Lwów, Jelenia Góra, Wrocław, Mińsk Mazowiecki – to miasta, w których pomieszkiwałem – w Polsce, lecz w każdym z nich Polska jawiła się inaczej. Zakończyłem swoją wędrówkę od Polski do Polski tu, w Grodzisku Mazowieckim. Chodzę po jego ulicach, przyglądam się bawiącym się dzieciom, uczęszczam na wykłady UTW, pomagam żonie w uprawie działki... To jest mój Grodzisk i nie zamieniłbym go nawet na Warszawę.

Władysław Heidinger

## SAD – sezonowe zaburzenie nastroju – NIE!

**Mówimy, że starość to jesień życia, ale czy na pewno? Może jednak trzeba pomyśleć o jesieni słowami Katarzyny Ledwoń: Gdy nadchodzi jesień życia, jego wiosna wciąż trwa w sercach.**

Dlaczego jeden z najbardziej cenionych polskich psychiatrów, profesor Antoni Kępiński, powiedział o nas, że „człowiek rzadko ma uczucie, że jego życie było owocne”?

Może powinniśmy zmienić swoje nastawienie do jesieni życia i powiedzieć za Mironem Białoszewskim „co było – nie wróci, co będzie – przemienie” i pomyśleć, że jest teraz i że w tym co teraz żyjemy.

Wydaje się, że chodzi o to, aby to „teraz” było jak najbardziej radosne, gdyż czas szybko ucieka, a im jesteśmy starsi, biegnie on coraz szybciej.

Seniorzy mają za sobą różne – często trudne – przeżycia, różnorodne

doświadczenie. Ze swojego dotychczasowego życia możemy wyciągnąć wnioski, jak żyć dalej, aby nie popaść w smutek, nie poddać się apatii, pesymizmowi, zniechęceniu, spowolnieniu.

Każdy z nas miał w życiu gorsze i lepsze dni. Tak było, jest i będzie. Starajmy się jednak pamiętać tylko o tym, co dobre, bo to nas będzie wzmacniać. Bo życie każdego z nas było, jest i będzie owocne – niezależnie od wieku.

Żeby jesień w przyrodzie nie wywoływała u nas jesiennego nastroju powinniśmy sami sobie pomóc. Jest kilka bardzo prostych sposobów

szybkiego podniesienia sobie nastroju. Może trzeba zacząć od tego, aby jesienią ubierać się kolorowo. Dlaczego nasze ubrania są ciemne? Ubierzmy się w ciepłe, ale kolorowe, a nawet jaskrawe rzeczy. Niech ulica stanie się kolorowa od widoku naszych ubrań. W mieszkaniu porostawiamy kolorowe ozdoby, jak słotki z kolorowymi kamyczkami i świecidełkami. Zapalajmy kolorowe, pachnące świeczki. Kupujemy sobie do wazonu świeże kwiaty.

Wystarczy jedna mała różyczka, mała doniczka cyklamenów, żeby się uśmiechnąć. Na stole połączymy obrus czy serwetki w jasne, ciepłe kolory. A herbatę pijmy w kolorowych filiżankach. Nawet gdy pijemy ją sami.

I nie zamykajmy się jesienią w domu. Mimo deszczu, wiatru i wczesnego zmroku wychodzmy z ludźmi i do ludzi.

Teresa Fifińska-Nowak



# Z życia UTW



foto. Maciej Serwiński

## Nowe otwarcie

**W całym kraju powstają nowe Uniwersytety Trzeciego Wieku, a w już istniejących przybywa corocznie nowych słuchaczy. Tak dzieje się też w grodziskim UTW. Ponad trzystu studentów rozpoczęło 5 października nowy, dziesiąty rok akademicki. Uroczystość inauguracyjna odbyła się w Centrum Kultury, a rozpoczął ją chór Fermata odśpiewaniem pieśni *Gaudeamus igitur*.**

Miniwykład o historii tej pieśni wygłosiła koordynator naszego UTW z ramienia Stowarzyszenia Europa i My Krystyna Rymaszevska-Prędkopowicz, omawiając również znaczenie jej treści.

Inauguracja była połączona z immatrykulacją nowych studentów, którzy otrzymali indeksy i legitymacje studenckie z rąk burmistrza Grodziska Grzegorza Benedykcińskiego, który zapowiedział powstanie budynku dla biblioteki z miejscem na szereg instytucji społeczno-kulturalnych i budowę centrum aktywności dla seniorów. Jak podkreślał, z uwagi na starzenie się społeczeństwa i wydłużający się średni wiek życia, taki obiekt jest nam niezbędny. Oprócz burmistrza wśród gości, którzy zaszczyli

swoją obecnością uroczystość rozpoczęcia, była również Helena Szymańska, szefowa UTW w Błoniu. W swoim wystąpieniu podkreśliła, że dzięki nauce i zajęciom w UTW seniorzy mniej czasu spędzą w lekarskich przychodniach.

Z powodu zmiany miejsca i terminu inauguracji nie mógł być wygłoszony zaplanowany wcześniej na tę okoliczność wykład, gdyż wykładowca miał inne zobowiązania, ale nie mamy powodu do żalu, bo gościem specjalnym inauguracji była marszałek Sejmu RP Wanda Nowicka. Spotkanie z nią było bardzo interesujące, a jej wypowiedzi budujące – szczególnie dla kobiet.

W rozmowie panelowej z koordynatorem naszego UTW Wanda Nowicka stwierdziła, że z uwagi na

bogactwo języka polskiego i wzrastający udział kobiet w życiu publicznym i zawodowym powinno się w stosunku do kobiet używać w mowie żeńskich końcówek. Aby to podkreślić, tytułuje się marszałkinią i chce, by tak się do niej zwracać. Podkreśliła też wagę demokracji i przestrzegania w życiu publicznym prawa, a szczególnie praw człowieka, oraz poszanowania dla ludzi walczących o równouprawnienie, a przede wszystkim dla kobiet i dzieci. Wyraziła też troskę o rodziny dotknięte problemem przemocy.

Uroczystość zakończyła się występem chóru Fermata i młodej, obiecującej pieśniarki Zuzanny Wojtczak.

Teresa Fifielska-Nowak

## Senior i Ty

Magazyn Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Grodzisku Mazowieckim

### Wydawca:

Stowarzyszenie Europa i My  
ul. Spółdzielcza 9  
05-825 Grodzisk Mazowiecki  
tel. 22 734 79 36  
www.europaimy.org,  
utw@europaimy.org

### Redakcja:

Krystyna Rymaszevska-Prędkopowicz  
(redaktor naczelny),  
Anna Brzęcka (sekretarz redakcji),  
Władysław Heindinger, Bogumiła Wielocha,  
Teresa Fifielska-Nowak,  
Małgorzata Pawłowska

### Opieka redakcyjna:

Krzysztof Bońkowski

### Skład:

Ling Brett – Małgorzata Pawłowska

Druk: dB Print Polska

Zastrzega się prawo skracania i redagowania tekstów oraz zmiany tytułów

Czasopismo „Senior i Ty” jest bezpłatne i powstało dzięki dofinansowaniu ze środków Urzędu Gminy Grodzisk Mazowiecki w ramach realizacji zadania publicznego.

EUROPA I

